Dzisiaj 6 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 551

Poznań, czwartek dnia 26 listopada 1936

Rok 31

Pakt niemiecko-japoński podpisany

Ogłoszona treść układu dotyczy zwalczania akcji Kominternu

Berlin. (Tel. wł.) W środę w godzinach południowych ambasador Rzeszy w Londynie Ribbentrop i ambasador japoński w Berlinie Muszakoi podpisali układ o zwalczaniu międzynarodówki komunistycznej. Na wstępie tego układu oba rządy stwierdzają, że międzynarodówka komunistyczna, zwana „Kominternem", ma na celu rozsadzanie i gwałcenie istniejących ustrojów. Ciągłe mieszanie się międzynarodówki komunistycznej w sprawy nie należące do własnego państwa, stwarza również niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

W dalszych trzech punktach układ określa sposoby walki z działalnością komunistyczną. Obydwie strony, zawierające układ, postanawiają udzielać sobie informacyj nad działalnością komunistyczną i przedsiębrać wspólne środki i zarządzenia przeciwdziałające. Do akcji tej obydwie strony mają zamiar zaprosić inne państwa, którym zagraża niebezpieczeństwo ze strony komunistycznej. Układ został podpisany na przeciąg lat 5 i wchodzi w życie z dniem jego podpisania.

W protokóle dodatkowym zostały ściślej sprecyzowane środki, które przedsięwezmą obydwa państwa w walce z komunizmem. A więc będą wydawane specjalne ustawy przeciwko tym osobom, które w kraju lub zagranicą bezpośrednio lub pośrednio stoją na usługach międzynarodówki komunistycznej lub biorą udział w jej akcji.

Dla przeprowadzenia ścisłej współpracy utworzona zostanie stała komisja, w której będą opracowywane niezbędne zarządzenia, zapobiegające wywrotowej akcji międzynarodówki komunistycznej.

Układ ten ze strony japońskiej podpisał ambasador japoński w Berlinie, wicehrabia Muszakoi, ze strony niemieckiej amb. von Ribbentrop.

Lecz jest pono tajny protokół...

„Evening Standard" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że do układu dodany jest tajny protokół, dotyczący wysp mandatowych na Pacyfiku. Układ określa również rzekomo podział wpływów i interesów gospodarczych w obrębie Indyj Holenderskich. Niemcy — według dziennika — wyrzekają się w tym protokóle wszelkich pretensyj swych do wysp Marjańskich, Karolińskich i Marshall'a, które w traktacie pokojowym przekazane zostały Japonji jako mandat. Uznanie suwerenności Japonji nad wyspami na Pacyfiku wyrażone ma być w tajnym protokóle w ten sposób, że Niemcy nie roszczą żadnych pretensyj do wysp na Pacyfiku, położonych na północny wschód od linji, ciągnącej się przez wody mórz i cieśnin Jawy, Sundy, Bandy i Arafury. Morza te oddzielają Sumatrę, Jawę i Timor, Borneo i Celebes od znajdujących się dalej na wschód wysp Filipińskich. Ta sama linja demarkacyjna określać ma sfery gospodarczych interesów, jakie Niemcy i Japonja zamierzają w Indjach Holenderskich eksploatować. Borneo i Celebes byłyby w myśl tego układu sferą interesów ekonomicznych Japonji, a Sumatra, Jawa i Timor — Niemiec.

Dziennik twierdzi, że niemiecka penetracja gospodarcza w Indjach Holenderskich opiera się na szczegółowym planie, opracowanym przez Schachta, mającym na celu uzyskanie kontroli nad dostawami surowców, które dotychczas Niemcy muszą sprowadzać ze źródeł brytyjskich i amerykańskich Plan Schachta, jak twierdzi „Evening Standard", przewidywać ma również utworzenie na Sumatrze i Jawie ośrodków niemieckiej kolonizacji.

Włochy nie uczestniczą

Rzym. (PAT) Włoskie koła polityczne oświadczają, że układ niemiecko - japoński, podpisany w Berlinie, nie dotyczy Włoch. Pomiędzy Włochami a Japonją nie istnieje żaden układ antykomunistyczny, istnieje natomiast w tej sprawie identyczność poglądów ideowych. Podkreślają tu ponadto, że stosunki, łączące Włochy i Japonję, były dobre i nadal takiemi pozostaną.

Wrażenie w Anglji i Francji

Londyn. (PAT) Agencja Reutera donosi: W kołach brytyjskich istnieją podejrzenia, iż układ japońsko-niemiecki sięga dalej, niż ogłoszono jego warunki. W kołach miarodajnych, nie potwierdzając informacji prasowej o obronnym sojuszu wojskowym, są skłonni uwierzyć wiadomościom o układzie, dotyczącym wymiany niemieckiego materjału wojennego na japońskie surowce. Uważają, iż ogłoszenie warunków układu nie zmienia obecnej sytuacji. Układ ten, świadczący o rozwoju systemu bloków sprzecznych ideologij, zdaniem kół londyńskich, jest przeciwny polityce brytyjskiej.

Paryż. (PAT) Berliński korespondent „Information" donosi: Fakt, że traktat niemiecko - japoński został podpisany przez ambasadora Rzeszy w Londynie, a nie przez ministra spr. zagr., należy tłumaczyć tem, że Niemcy chcą wyraźnie złagodzić znaczenie polityczne paktu. Niemieckie koła polityczne — pisze korespondent — chciały w ten sposób wyraźnie podkreślić, iż rząd Rzeszy w sposób zdecydowany zamierza ograniczyć znaczenie zawartego paktu tylko do wspólnej walki ideologicznej z Kominternem i podkreślić, że nie chodzi tu bynajmniej o sojusz polityczny i wojskowy z jego wszystkiemi konsekwencjami międzynarodowemi.

W czerwonej kuźni

Polak: — Piękne rzeczy dla mnie wykuwasz, Abramku! No, kuj tak dalej — nie długo ja kuć rozpocznę! Psiakrew!

Francuski budżet wojskowy

Paryż. (PAT) Komisja finansowa izby deputowanych rozpatrywała wczoraj budżet obrony narodowej. Całość kredytów na cele obrony narodowej wyraża się sumą 11 miljardów i 46 miljonów fr. Jest to budżet najwyższy z dotychczas przedstawianych parlamentowi. Usprawiedliwiany jest on koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa kraju w obliczu znacznego zwiększenia zbrojeń innych mocarstw.

Wysokość kredytów w jednym tylko budżecie zwyczajnym obrony narodowej wynosi 5.864 miljonów, z czego 1.325 miljonów przeznaczonych jest na obronę obszarów zamorskich. Budżet ten jest wyższy od budżetu z r. 1936 o 1.494 miljony.

Specjalny fundusz zbrojeń, istniejący w budżecie na rok 1936, zastąpiony został w budżecie na r. 1937 przez t. zw. rachunek inwestycyj, który wynosi 4.222 miljony, wskutek czego całość wydatków sięga sumy 10.087 miljonów.

Ponadto w budżecie ministerstwa spraw wewn. znajdują się wydatki na żandarmerję, a w budżecie ministerstwa rolnictwa wydatki na zakup koni dla armji.

W sumie kredytów 11.046 miljonów, wydatki na utrzymanie wojska i sprzętu, jak również na odnowienie materjału wojennego, wynoszą 7.827 miljonów, a wydatki na budowę nowych urządzeń obronnych 3.219 miljn.

Uzasadniając ten budżet, sprawozdawca Paul Bernier oświadczył m. i.: „Kraj ma prawo, a świat obowiązek wiedzieć, że Francja, której nikt nie może zaprzeczyć pragnienia i woli pokoju, w żadnym momencie i w żadnych okolicznościach nie była przyczyną wyścigu zbrojeń, którego podjęcia jesteśmy obecnie świadkami."

Francja nie odda Niemcom kolonij

Paryż. (PAT) Minister kolonij Moutet w rozmowie z przedstawicielem „Paris Soir" poruszył żądania Niemiec w sprawie zwrotu kolonij. „Uważam — oświadczył minister — iż sprawa ewentualnego zwrotu dawnych kolonij niemieckich nie istnieje. Francja posiada mandat od Ligi Narodów i wypełnia go sumiennie i nie odstąpi go, dopóki zachowa wiarę w Ligę Narodów."

Ustępstwo sowieckie: Stickling ułaskawiony

Berlin. (Tel. wł.) Według oficjalnego sowieckiego doniesienia, prezydent centralnego komitetu wykonawczego uwzględnił podanie o łaskę dla Niemca, inż. Sticklinga, zamieniając karę śmierci na 10 lat więzienia.

Ułaskawienie to jest niewątpliwie pewnym sukcesem Niemców. Przypuszczać należy, że nie bez wpływu na tę decyzję była wiadomość o zawarciu niemiecko - japońskiego układu.

Inni już rozstrzelani

Moskwa. (PAT) Tass podaje: Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. odrzuciło prośbę o ułaskawienie przestępców, skazanych przez kolegjum wojskowe najwyższego trybunału w dn. 22 listopada: Noskowa, Szubina, Kurowa, Andrejewa, Lachczenki i Pieszechonowa, którzy byli głównymi organizatorami i najbardziej czynnymi uczestnikami zbrodniczej dywersji i sabotażu grupy kontrrewolucyjnej w zagłębiu Kemerowo. Prośba o ułaskawienie Leonienki, Kowalenki i Sticklinga, skazanych w tej samej sprawie, została uwzględniona. Prezydjum złagodziło w stosunku do nich karę śmierci na karę 10 lat więzienia. Wyrok na Noskowa, Szubina, Kurowa, Andrejewa, Lachczenki i Pieszechonowa został wykonany.

Z pobytu gości rumuńskich w Krakowie

Kraków. (PAT) Minister spraw zagr. Antonescu z małżonką i towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami M. S. Z. podejmowani byli w południe śniadaniem przez prezydenta m. Krakowa. W śniadaniu wziął udział wiceminister spr. zagr. Szembek oraz przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych z woj. Gnoińskim.

Równocześnie przedstawiciel marszałka Śmigłego - Rydza gen. Piskor oraz dowódca korpusu gen. Narbutt-Łuczyński podejmowali śniadaniem rumuńską delegację wojskową z gen. Tanescu na czele.

Dziennikarze rumuńscy podejmowani byli również śniadaniem przez przedstawicieli Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich z prezesem dr. Flachem na czele.

Rano goście rumuńscy zwiedzili Wawel oraz zabytki miasta. Dalszy ciąg zwiedzania miasta odbył się wieczorem.

Polscy akademicy w obronie swych praw

Tłumny wiec poznańskiej młodzieży uniwersyteckiej — Konferencja u rektora U. P. Blokada Nowego Domu Akademickiego

Wczoraj przed południem, jak już donosiliśmy, w hallu Collegium Minus Uniwersytetu Poznańskiego zebrana samorzutnie młodzież akademicka demonstrowała przeciwko zbyt wysokim opłatom akademickim.

Do tłumnie zebranej młodzieży przemawiało kilku mówców, którzy, stwierdziwszy solidarność poznańskiej młodzieży akademickiej z młodzieżą z innych środowisk uniwersyteckich, podkreślili, że obecne opłaty akademickie są zbyt wygórowane, a sposób udzielania ulg i odroczeń jest krzywdzący i nie odpowiada faktycznemu stanowi majątkowemu młodzieży.

Po przemówieniu prezesa Młodzieży Wszechpolskiej, p. Antoniego Wolniewicza, została uchwalona przez aklamację rezolucja, w której m. in. młodzież żąda:

1. poparcia przez władze akademickie żądań studentów we Lwowie, Wilnie i Warszawie w sprawie numerus nullus i ghetta na tych uniwersytetach;
2. zmiany rozporządzenia b. min. Jędrzejowicza w sprawie wyższych uczelni i przywrócenia autonomji;
3. zmiany rozporządzenia min. Świętosławskiego w sprawie opłat i obniżenia ich do stanu z przed 1933 roku;
4. zniesienia taks egzaminacyjnych;
5. przedłużenia terminów składania wniosków o odroczenia spłat pożyczek oraz sprawiedliwego podziału stypendjów i subwencyj;
6. powtórnego rozpatrzenia rozdziału odroczeń na poszczególnych wydziałach, specjalnie lekarskim;
7. pociągnięcia do odpowiedzialności pp. Stawowiaka i Jędrzejewskiego, byłych członków Zarządu Koła Medyków;
8. niedopuszczania policji na teren Nowego Domu Akademickiego bez uprzedniego zawiadomienia kuratora i kierownictwa Domu.

Rezolucja ta została przedstawiona rektorowi U. P., prof. dr. Peretiatkowiczowi.

Niezadowolona z wyniku konferencji u rektora U. P., młodzież proklamowała zajęcie „Domu Akademickiego", który też obsadziło przeszło tysiąc studentów i studentek. Młodzież akademicka zamknęła się w nowym „Domu Akademickim" przy ul. Wały Leszczyńskiego 6, zajmując wszystkie sale oraz wyznaczając czwarte piętro dla koleżanek. Wejście do Domu Akademickiego strzeżone jest przez specjalną straż. W dalszym ciągu napływają do gmachu dalsi studenci, solidaryzując się z akcją. Wewnątrz gmachu czuwa specjalny komitet, wyłoniony z pośród prezesów najpoważniejszych organizacyj. Zajął on się rozkwaterowaniem młodzieży oraz aprowizacją. Wszędzie panuje wzorowy porządek, nad którym czuwa specjalna straż.

Przed gmachem zbiera się publiczność, żywo komentując wypadki. W pobliżu gmachu krążą posterunki policyjne.

W czwartek na godz. 10 przed południem zwołane zostało posiedzenie senatu akademickiego, który rozpatrzy postulaty młodzieży.

Uniwersytet warszawski zamknięty

Władzę obejmuje komisarz rządu — Manifestacje młodzieży

Warszawa. (Tel. wł.) W środę po południu rektor uniwersytetu zawiadomił zajmujących gmach uniwersytetu studentów, że o godzinie 18 oddaje władzę na terenie uniwersytetu w ręce komisarza rządu. Komisarjat rządu zadecyduje o tem, co ma nastąpić i w jaki sposób młodzież zostanie usunięta z terenu uczelni. — Przed uniwersytetem skonsygnowane są oddziały policji pieszej, konnej i motorowej.

Na terenie uniwersytetu prócz studentów, blokujących gmach, na podwórzu zgromadzeni są studenci innych uczelni oraz robotnicy - narodowcy. Studenci zabarykadowali się w gmachu. (w)

Warszawa. (PAT) Rektor uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie ogłosił dnia 25 listopada b. r. o godz. 14,45 komunikat treści następującej:

„Wzywam młodzież akademicką, zajmującą gmach audytoryjny uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, do opuszczenia terenu uniwersytetu do godz. 18 dnia 25 listopada 1936 r.

„W przeciwnym razie decyzją pana ministra w. r. i o. p. uniwersytet Józefa Piłsudskiego zostanie zamknięty na mocy art. 42 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15. 3. 1933 r. ze wszelkiemi konsekwencjami, jakie ustawy przewidują. Gmach i teren uniwersytecki zostanie opróżniony, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności z całą surowością prawa."

Warszawa. (Tel. wł.) O godzinie 18, mimo zarządzenia, wydanego za pośrednictwem rektora uniwersytetu Antoniewicza, przez ministra w. r. i o. p. prof. Świętosławskiego, młodzież okupująca uniwersytet warszawski pozostała w murach.

Według doniesienia agencji „Iskra" o godzinie 18,15 minister Świętosławski nadał do rektora Antoniewicza telefonogram, w którym zawiadamia o zamknięciu uniwersytetu. W związku z tem rektor uwiadomił młodzież, że z dniem 25 bm. godz. 18,15 uniwersytet został zamknięty.

Przebywająca w uniwersytecie młodzież, której liczba wzrosła do 600, zamknęła się w auditorium maximum. Porozkręcane zostały wszystkie rury od centralnego ogrzewania. Spokój panuje nieprzerwany.

W godzinach wieczornych utworzył się pochód młodzieży, manifestującej przed uniwersytetem. O godz. 19,20 pochód ten ruszył w kierunku ministerstwa oświaty. Zamiarem młodzieży było wysłanie delegacji do ministra oświaty. Okazało się jednak, że gmach ministerstwa został otoczony kordonem policji, która też zaczęła młodzież rozpraszać.

Zaczęto wznosić okrzyki antyżydowskie oraz żądania obniżki opłat.

Takie same okrzyki padały przed uniwersytetem, lecz wkrótce silny oddział policji przy pomocy motopompy zmusił demonstrantów do ustąpienia.

Składy żydowskie w śródmieściu zostały pozamykane, a okna wystawowe zakryte deskami. (w)

Trzy grosze gminy żydowskiej

Warszawa. (Tel. wł.) — W związku z zajściami na uniwersytetach doszło w nocy na środę do awantury na posiedzeniu gminy żydowskiej. Przewodniczący gminy Mazur postawił na porządek obrad sprawę zajść akademickich w Warszawie i Wilnie. Jednak przedstawiciel komisarjatu rządu, radca Kobylański nie pozwolił na otwarcie dyskusji nad tym punktem obrad, a ponieważ zebrani Żydzi poczęli protestować przeciwko tej decyzji, policja rozwiązała zebranie.

Polecenia tego usłuchali tylko agudowcy, opuszczając salę. Przedstawiciele „Bundu", sjonistów i Poalej Sionu usiłowali mimo to poruszyć tę sprawę, wobec czego na salę wkroczyła policja. Dopiero na jej żądanie obecni opuścili salę. (w)

Manifestacje młodzieży akademickiej w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) W środę rano na Uniwersytecie Jagiellońskim prowadzono akcję przesiedlania, nielicznie zresztą przybyłych, studentów-Żydów na osobne ławki.

Około godz. 12 do głównego gmachu t. zw. Collegium Novum przybyła większa ilość młodzieży z różnych wydziałów i proklamowała 24-godzinne zajęcie uniwersytetu na znak solidarności z młodzieżą akademicką Lwowa i Warszawy oraz w celu zademonstrowania wobec ministerstwa oświaty, że młodzież wszystkich polskich uczelni wyższych stanowi jednolitą całość.

Zorganizowana przez młodzież straż porządkowa objęła kontrolę nad wejściami. W zajęciu bierze udział przeszło 700 studentów, przyczem stale jeszcze napływają nowi. W godzinach popołudniowych studenci urządzili wiec, na którym przemawiali Jan Bielatowicz i Jerzy Sikora. Na wiecu podkreślono, że zajęcie nie jest skierowane przeciwko władzom uniwersyteckim, a jedynie ma na celu zadokumentowanie solidarności wobec kolegów z innych ośrodków. W rezolucji, powziętej na wiecu, uchwalono, że młodzież nigdy i nikomu nie ustąpi w walce o wielką, katolicką i narodową Polskę.

W związku z zajęciem obradował mały senat, zaś rektor przyjął delegację młodzieży, zajmującej uniwersytet i przyrzekł jej rozdzielenie studentów - Polaków od Żydów w drodze obustronnej zgody, do której postara się doprowadzić.

Około uniwersytetu patroluje policja, jednakowoż nie miesza się do akcji młodzieży.

Zakończenie zajęcia zapowiedziano na czwartek godz. 12 w południe, przyczem młodzież uda się pochodem na nabożeństwo do kościoła akademickiego św. Anny.

Wykłady zostały zawieszone aż do odwołania.

Komuniści nie mogą pełnić służby kolejowej

Mor. Ostrawa. (PAT) W odpowiedzi na interpelację posłów komunistycznych w sprawie przyjmowania komunistów na koleje czeskosłowackie, minister komunikacji oświadczył, iż ze względu na ważność kolei dla obrony państwa, komuniści czescy nie mogą być przyjmowani do szeregów pracowników kolejowych.

Czeska prasa narodowo - demokratyczna z zadowoleniem powitała oświadczenie ministra kolei, domaga się jednak usunięcia żywiołu komunistycznego z kopalń, fabryk i hut, oraz wszystkich przedsiębiorstw państwowych w Czechosłowacji.

Wydatki gmin wiejskich

Warszawa. (Tel. wł.) Wydatki zwyczajne, uchwalone przez rady gminne w całem państwie, wynoszą w roku budżetowym 1935-36 93 miljony. Z sumy tej na zarząd ogólny wydatkowano 39 i pół miljona, z tego zaś na wydatki osobowe poszło 30 i pół miljn., a na wydatki rzeczowe — 9 miljonów. Na oświatę przeznaczyły gminy wiejskie z wydatków rzeczowych 24 miljn., na drogi publiczne — 7 miljn., opiekę społeczną — 6 miljn., spłatę długów gminy i procentów — 5 miljn., na budowę dróg — 4 miljn., a na bezpieczeństwo publiczne — 3 miljn. Warto zaznaczyć, że na kulturę i sztukę przeznaczono z powyższych budżetów 230 złotych. (w)

Z warszawskiego Tow. Naukowego

Warszawa. (PAT.) Wczoraj po południu w sali kolumnowej Pałacu Staszica odbyło się uroczyste zebranie doroczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Na zebranie przybyli też minister oświaty prof. Świętosławski w towarzystwie wicemin. prof. J. Ujejskiego, prezydent miasta Starzyński, ks. biskup Szlagowski, ks. metropolita Dyonizy, rektorowie wyższych uczelni, dyrektor Funduszu Kultury Narodowej Michalski i liczni przedstawiciele świata naukowego.

Zebranych powitał prof. Wacław Sierpiński, stwierdzając, że Towarzystwo ufnie patrzy w przyszłość, gdyż w tym roku po raz pierwszy od wielu lat nie drży pod groźbą uszczuplenia pozycyj na naukę w przyszłym budżecie państwa. Dalej prof. Sierpiński stwierdził, że ostatni rok nie był pod względem finansowym złym dla Tow. Naukowego Warszawskiego. Towarzystwo mogło kontynuować swe wydawnictwa, a nawet rozpocząć niektóre nowe, dzięki zaś darowi 30.000 franków z Instytutu Francuskiego oraz dzięki subwencji z Funduszu Pracy mogło posunąć znacznie prace nad doprowadzeniem do porządku swej siedziby — Pałacu Staszica.

Następnie prof. Sierpiński omówił szczegółowo sprawę Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych, której powstanie rokuje rozwojowi nauki polskiej najpiękniejsze nadzieje.

Następnie sekretarz generalny Tow. Nauk. Warsz. prof. Mazurkiewicz odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1935-36 oraz ogłosił nazwiska nowych członków towarzystwa, wśród których jest prof. uniw. paryskiego Henri Truchy.

Na zakończenie uroczystego zebrania prof. Stanisław Wędkiewicz wygłosił odczyt p. t. „Kultura narodów romańskich wobec kultur Północy i Wschodu".

Z CHWILI

Prasa „sanacyjno" - konserwatywna, w szczególności „Czas", pragnie podnieść znaczenie obecnego Sejmu i Senatu przez pobudzenie obu izb ustawodawczych do żywszych i bardziej samodzielnych wystąpień. Publicysta żydowski Regnis z „Naszego Przeglądu" mocno sceptycznie ocenia te wysiłki:

„Wedle stawu grobla — pisze on. — Z ordynacji wyborczej, opracowanej przez wicemarszałka Podoskiego, trudno wykrzesać Rejtanów, którzyby czegoś bronili. Conajwyżej pozostaje im możność jęczenia, żalenia się, spoglądania z wyrzutem w oczy twórcy i wzniesienia modłów o żywot najkrótszy. Do tego jednak nie dojdzie. Nie odpowiadają prawdzie pogłoski, iż będzie to ostatnia sesja obecnego Sejmu.

„Będzie więc spokojnie w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Conajwyżej skończy się na kilku incydentach, na zatargach natury prywatnej, na dwóch, trzech pojedynkach."

Zdaje się, że w tym wypadku publicysta żydowski wyjątkowo trafnie przewiduje przyszłość....

*

Z powodu zajść na wiecu „sanacyjnego" t. zw. Narodowego Obozu Pracy „Nowy Kurjer" dostał ataku szału. A raczej ma się wrażenie, że pismo to świadomie ekscytuje się do wybuchów szału, bo w obozie „sanacyjnym" jest taka mizerja i taka apatja, że uznano widocznie za wskazane chwytanie się tego rodzaju środków, by zwolenników podniecić do — „zapału".

Więc organ lewicowo-„sanacyjny" krzyczy w niebogłosy o „bojówkach endecjokomuny" na wiecu. „Endekom" podobno — „przewodził" jeden z redaktorów „Kurjera Pozn.". Czy czasami nie przewodziło — dwóch? Dwóch, zdaje się, bowiem redaktorów naszych było na sali, tylko zgoła nie w dramatycznej roli „hersztów". Z uznaniem natomiast stwierdzić musimy, że „Nowy Kurjer" nie pisał tym razem o dynamicie i bombach, fabrykowanych potajemnie w podziemiach „Kurjera Poznańskiego"....

Z ową zato komuną, — mówią — też była niewyraźna sprawa. Podobno główne sprzeciwy wnosili nie „endecy" i nie „komuniści", tylko — zwolennicy innego odłamu „sanacji", a mianowicie skrajnie lewicowego t. zw. „frontu robotniczego" posła Mroza, i to w wymownej postaci jaj. Byłoby pożądane, by „sanatorzy" różnych odcieni najpierw stan rzeczywisty uzgodnili między sobą.

Dość, że wiec „sanacyjny" był podobno — „potężny". Jeżeli 300 do 400 osób na wiecu jest „potęgą", to i „sanacyjny" t. zw. Narodowy Obóz Pracy jest „potężny", czego mu wcale nie zazdrościmy.

Rzecz inna, że ze swej strony jesteśmy zwolennikami normalnego przebiegu akcji przedwyborczej, a więc także wieców wyborczych. Czy zresztą „narodowcy" zpod znaku „sanacyjnego" wiecują, czy nie wiecują, koniec akcji wyborczej będzie dla obozu „sanacyjnego" bardzo żałosny.

Redukcja dyrektora

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ustąpić ma ze stanowiska dyrektora Sierszańskich Zakładów Górniczych były minister Romocki, który posadę tę piastował od kilku lat. Ze względów oszczędnościowych stanowisko to ma pozostać nieobsadzone, co da oszczędność w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie. (w)

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Młodzież akademicka w świetle badań lekarskich

Od dwóch lat przeprowadza się na Uniwersytecie Poznańskim i w Wyższej Szkole Handlowej systematyczne badanie lekarskie nowowstępujących studentek i studentów.

Wszyscy kandydaci bez wyjątku muszą się poddać obowiązkowemu badaniu lekarskiemu, w wyniku którego otrzymują poświadczenie komisji lekarskiej, iż kandydat był badany i został zakwalifikowany do przyjęcia na uczelnię.

Badanie wstępne, pomyślane jako początek i podstawa stałej opieki zdrowotne nad młodzieża akademicką w ciągu studjów, posiada doniosłe znaczenie społeczne. Nie chodzi bynajmniej o eliminację kandydatów chorych i o uniemożliwienie im studjowania; przeciwnie, zasadą badania wstępnego jest myśl, że nie można choremu człowiekowi bronić dostępu do nauki Nie jeden chorowity człowiek może być po skonczeniu studjów wyższych bardzo pożytecznym i wartościowym członkiem społeczeństwa. To też zasadniczo nie odrzuca się takich kandydatów, lecz w koniecznych wypadkach skierowuje się ich na drogę leczenia, by w ten sposób umożliwić im przyjęcie w terminie późniejszym. Mniej upośledzonym na zdrowiu wskazuje się właściwą drogę, t. j. obranie takiej dziedziny studjów, a w następstwie także zawodu, by one odpowiadały stanowi zdrowia studjującego. Nie przyjmuje się natomiast jednostek beznadziejnie chorych, zwłaszcza takich które mogłyby stanowić niebezpieczeństwo dla drugich.

Indywidualnie każdy kandydat może tylko zyskać na badaniu. Istnieje bowiem możność zapobiegania chorobom oraz wykrycie utajonych schorzeń. Tak n. p. wykrywa się gruźlicę. o której kandydat najczęściej nic nie wie. W ub. roku akad. nie przyjęto 3 mężczyzn i 1 kobiety z powodu daleko posuniętej gruźlicy płuc otwartej, a 1 kandydatce odradzono studjowania. Żadna z tych osób nie wiedziała o tem, że ma gruźlicę otwartą.

Gruźlica budzi najwięcej zainteresowania z chorób stwierdzonych u badanych. Jak nas informuje kierownik Opieki Zdrowotnej nad Młodzieżą Akademicką, dr. Walerjan Spychała, w r. akad. 1935/36 na 1397 badanych kandydatów na U. P. i W. S. H., u 1,2 proc. badanych stwierdzono gruźlicę wymagającą leczenia, u 3 proc. — gruźlicę wymagającą stałej obserwacji. Ogółem zatem wśród studentów 4,2 proc. choruje na gruźlicę. W bież. roku akad. procent ten nie uległ większej zmianie. Nad to biorąc pod uwagę gruźlicę wyleczoną, wykazaną rentgenologicznie i to u męczyzn 7,6 proc, u kobiet 11,6 proc., otrzymamy 12,7 proc. badanych z wyraźnemi zmianami gruźliczemi. U mężczyzn procent ten jest nieco mniejszy niż u kobiet.

Drugą większa grupą stanowią schorzenia serca. Stwierdzono je w r. 1935/36 u 8, 4 proc. wszystkich badanych osób; u mężczyzn 9,7 proc., u kobiet 4,3 proc. W roku bieżącym „sercowych" jest około 7 proc. Schorzenia te są w dużej mierze skutkiem nieracjonalnego, zbyt forsownego uprawiania sportu, a także — lekceważenia anginy, nie mówięc o innych przyczynach.

Charakterystycznym schorzeniem są również niedomagania tarczycy, występujące z objawami wtórnemi w formie zaburzeń w układzie nerwowym i tętniczym u 1,7 proc. mężczyzn oraz aż u 8,5 proc. kobiet. U kobiet stwierdzono także w wyższym procencie (12,5 proc.) niedomagania oczne, a w olbrzymim wprost procencie (31 proc.) t. zw. płaskie stopy, u mężczyzn w 6,5 proc.).

Badania lekarskie stwierdzają z każdym rokiem coraz fatalniejszy stan uzębienia studentów. Nie stać ludzi nawet na dentystę. Próchnicę zębów co najmniej dwóch w każdym z badanych przypadków stwierdzono statystycznie u połowy badanych mężczyzn, u kobiet tylko w 13,9 proc. Według poczynionych obserwacyj, schorzenia te występują przeważnie u osób, które uczęszczały do szkół w mniejszych środowiskach.

Ogólny stan zdrowia młodzieży akademickiej znajduje swe odbicie w indywidualnych kartach zdrowia oraz w klasyfikacji na kategorje. W bież. roku akademickim wypisano do tej pory 1670 indywidualnych kart zdrowia, z których około 400 przypada na W. S. H. Takie karty indywidualne, w których umieszczone są wyniki badania wstępnego, są jedyną racjonalną podstawą dla opieki zdrowotnej, która prowadzi ewidencję stanu zdrowotności młodzieży akademickiej. W karcie stanu zdrowia mają być w ciągu studjów notowane wszystkie zmiany w stanie zdrowia studenta (tki), leczenie, zabiegi itp. Gdy z biegiem lat wszyscy studenci będą posiadali karty stanu zdrowia, będzie można na ich podstawie poczynić odpowiednie zestawienia, tyczące stanu zdrowia, zachorowalności dla wszystkich studentów uczelni, czy też danego ośrodka. Na razie jest to możliwe tylko dla studentów młodszych roczników.

Jeśli chodzi o podział młodzieży akademickiej na kategorje według stanu zdrowia, należy podkreślić, że klasyfikacja ta nie ma nic wspólnego z klasyfikacją przy przeglądzie wojskowym. Odbywa się ona jedynie z punktu widzenia zdolności fizycznej kandydata do studjów wyższych, oraz braku niebezpieczeństwa dla osób postronnych. I tak zalicza się: do kategorji A studentów zupełnie zdrowych, do kategorji B — niezupełnie zdrowych (n. p. kulawych, mających przepuklinę itp.), do kategorji C — wymagających stałej obserwacji i kontroli.

W ub roku akademickim do kategorji A zaliczano ogółem 62,9 proc. kandydatów, do kat. B — ogółem 32 proc., do kat. C — 5,1 proc. kandydatów. Przyjmując za wskaźnik zdrowia procent kandydatów zaliczonych do kategorji A, można stwierdzić, że w ogólnym stosunku procent ten jest w obecnym roku akademickim lepszy niż w roku ubiegłym. Mimo, że teraz studjują już roczniki wojenne, materjał fizyczny ogólnie jest lepszy niż poprzednio. Bezsprzecznie to skutek służby wojskowej, bardzo korzystnie wpływającej na tężyznę fizyczną młodzieży akademickiej.

Wykonywanie zastrzyków w „Opiece Zdrowotnej"

To też, jeśli się chce naprawdę tężyzny i dobrego rozwoju fizycznego młodzieży akademickiej, należy wysunąć postulat wprowadzenia przymusu uprawiania gimnastyki i sportu na wyższych uczelniach. Wszystko wskazuje na to, że postulat ten już wkrótce znajdzie swe urzeczywistnienie. (j. b.)

Polska rzeczywistość

W czwartek, 19 listopada 1936 na zebraniu dyskusyjnem Młodzieży Wszechpolskiej przemawiał red. Jan Matlachowski z Warszawy.

Treścią jego referatu było omówienie polskiej rzeczywistości. Mówca wyszedł od stwierdzenia, że Polska — mimo posiadania własnego państwa, nie ma jeszcze dotychczas całkowicie pełnej niepodległości. Zbyt bowiem zakorzenione są jeszcze w Polsce wpływy agentur obcych, zwłaszcza żydo - masonerji.

Nasze warunki geopolityczne, brak silnych granic naturalnych, a przytem sąsiedztwo z odwiecznymi wrogami Polski, wymagają, aby kraj nasz został uwolniony od wpływów obcych nam i wrogich elementów.

Wpływy te, uwidaczniające się w naszej polityce zagranicznej, są niemniej silne i szkodliwe dla naszego życia wewnętrznego. Przeżywany obecnie przez cały świat kryzys przybrał w Polsce odmienny, specyficzny charakter. Jest on bowiem nietylko kryzysem gospodarczym, do czego zresztą doprowadziły przedewszystkiem 10-letnie rządy t. zw. „sanacji" — ale i kryzysem cywilizacji, kryzysem politycznym, kryzysem społecznym Powodów zaś tego należy szukać nie gdzieindziej, a właśnie w kreciej, wywrotowej robocie żydo - masońskiej.

Z dzisiejszej rzeczywistości wynikają pewne postulaty, które trzeba nam zealizować w ogniu walki A w walce obok wyrobienia ideowego trzeba mieć karną i zorganizowaną siłę fizyczną. Tą siłą zaś to w Polsce Obóz Narodowy. On jedynie może i musi przeciwstawić się wszelkim próbom przewrotów komunistycznych, unieszkodliwić raz na zawsze element żydowski, uwolnić Polskę z pod wpływów obcych czynników i dać Narodowi Polskiemu miejsce gospodarza na własnej ziemi. On wkońcu zrealizuje w krótkim czasie dążenie wszystkich Polaków, to znaczy stworzenie silnej i wielkiej Polski Narodowej.

Tem stwierdzeniem zakończył red Matlachowski swój referat, gorąco oklaskiwany przez obecnych.

Zebranie U. W. zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA

— **POZNAŃ. Dla zbliżenia** towarzyskiego członków zarząd M. W urządził w środę, 18 bm. w salonach „Adrji" kawę, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnych godzin.

— **Ostatnie** w bieżącym trymestrze roku akademickiego zebranie kursu kandydatów odbędzie się we wtorek, 1 grudnia z referatem n. t. „Student w Stronnictwie Narodowem".

— W dniach od 2 do 5 grudnia br zostanie przeprowadzone kollokwjum dla kandydatów, a w niedzielę, dnia 6 grudnia 1936 odbędzie się uroczysta dekoracja.

— **KRAKÓW. Zebranie Młodzieży Wszechpolskiej U. J.** W piątek, 20 b. m. odbył się na uniwersytecie zebranie plenarne Młodzieży Wszechpolskiej, które było zarazem ostatniem zebraniem pierwszego kursu kandydatów. Mówił na niem o programie narodowym kol. Adam Flis. Po referacie toczyła się dłuższa dyskusja Obecnych na sali było 150 osób. Zebranie zakończono Hymnem Młodych

— **Zebranie Koła Medyków Młodzieży Wszechpolskiej** odbyło się w Domu Medyków, na którem omawiano sprawy organizacyjne i bieżące sprawy z życia uniwersytetu.

— **Zebranie antykomunistyczne** odbyło się w gmachu Akademji Górniczej. Urządzały je wspólnie: Młodzież Wszechpolska na A. G., Stowarzyszenie Studentów Akademji Górniczej, Sodalicja Marjańska, oraz korporacje Gnomia i Montona. Pierwotnie miał to być wiec ogólnoakademicki, jednak w ostatniej chwili rektor Akademji zarządził, że udział w zebraniu mogą brać tylko studenci Akademji i nakazał wpuszczenie do gmachu tylko za legitymacjami studenckiemi. Jako pierwszy przemawiał na tem zebraniu kol. mgr Grębosz, który omówił doktrynę i praktykę komunizmu w Rosji. Po nim zabierali głos przedstawiciele Sodalicji i korporacji. Jako ostatni przemawiał reprezentant Młodzieży Wszechpolskiej, kol. Zdzisław Czernicki, który przedstawił konieczność organizowania się w Obozie Narodowym dla walki z żydokumuną. Na zakończenie zebrani odśpiewali Hymn Młodych. Obecnych na zebraniu było 300 osób.

— **LWÓW. Sekcja Koleżanek U. J. K.** odbyła się 18 b. m. Na zebraniu referat n. t. „W 20-stą rocznicę zgonu Sienkiewicza" wygłosiła kol. Kruszelnicka.

— **Zebranie Plenarne Młodzieży Wszechpolskiej U .J. K.** odbyło się 20 bm w sali Czytelni Akademickiej z referatem kol. Alojzego Stampera n. t. „Wpływ walki o narodową Hiszpanję na stosunki w Polsce". Zebranie zakończył kol. J. Narożański v-prezes Młodzieży Wszechpolskiej apelem, by żaden kademik-Polak nie siedział razem z Żydem na Uniwersytecie. Obecnych 250 osób.

— **Zebranie Plenarne Młodzieży Wszechpolskiej W. S. H. Z.** odbyło się 19 b. m. w gmachu uczelni. Referat n. t. „Gospodarka narodowa" wygłosił prof. Stanisław Głąbiński. Obecnych 100 osób.

— **Zebranie Sekcji Prelegentów Młodzieży Wszechpolskiej Stud. Politechniki** odbyło się 2 b. m. z referatem kol. Franciszka Podgórskiego pt. „Jak pracować wśród chłopów i robotników". Obecnych 25 prelegentów.

Studenci zagrożeni!

Znowu wre pełną siłą praca na wyższych uczelniach. Młodzież studencka z dziwnem zaparciem i wytrwałością łamie swe przeciwieństwa losu, boryka się z niedostatkiem i nędzą. Chce dobrnąć do wymierzonego celu na chwałę i pożytek społeczeństwa, a dochodzi do niego niestety często po gruzach własnego zdrowia, strawionego nędzą i głodem! Pusty żołądek i zimny kąt, to w czasach dzisiajszych częste codzienne kulisy wytężonej pracy i trudu w zdobywaniu wiedzy młodzieży akademickiej.

A przecież Polska potrzebuje ludzi mądrych i światłych. Potrzebuje dla swego ulepszenia wiedzy i talentu. Wielki więc obowiązek spada na całe społeczeństwo, obowiązek pomocy doraźnej dla studenta, przyszłego reprezentanta i pioniera polskiej nauki.

Caritas Studencka Uniwersytetu Poznańskiego zwraca się na tej drodze do wszystkich obywateli z gorącym apelem o pomoc finansową, odzieżową, lub inną. Napewno znajdzie się w niejednym domu zbędna odzież lub bielizna, żeńska lub męska, któraby nieocenione wprost usługi oddać mogła tym z grona studentów, którzy jej nie posiadają. A może zbyłoby w budżecie pani domu na jedną jeszcze porcję obiadową, wzamian za ewentualną pomoc w naucę dla dzieci, lub jeżeli takowa zbyteczna, za szczerą i serdeczną wdzięczność. Pamiętajmy, że żaden odruch miłosierdzie nie przeminie bez nagrody.

Datki pieniężne składać można na koncie w K. K. O., przy ul. 27 Grudnia ks. nr. 446, w redakcji niniejszego pisma, lub też na ręce moderatora akademickich Sodalicyj Marjańskich, ks. Antoniego Olszewskiego T. J., Poznań, ul. Szewska 18. — Wszelką korespondencję lub zawiadomienie o ofiarowaniu odzieży, którą sobie pod wskazanym adresem z największą chęcią odbiorą członkowie „Caritas Studenckiej", uprasza się skierować pod adresem lokalu Sod. Marj. Studentek U. P., Poznań, Zamek, Coll. Maius, schody D, 2½ piętra. Godziny dyżurów w środę i sobotę od godziny 11—12.

— **WARSZAWA. Kursy wstępne.** Odbyło się w lokalu Zarządu Stołecznego S. N. przy ul. Złotej 30, trzecie zebranie połączonego kursu wstępnego Młodzieży Wszechpolskiej i Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego. Jednocześnie organizuje się drugi kurs wstępny dla ciągle przybywających członków

— **Sekcja koleżanek.** W czwartek, 19. b. m., o godzinie 19 odbyło się w lokalu przy ul. Złotej 30, trzecie zebranie nowopowstałej Sekcji Koleżanek przy Młodzieży Wszechpolskiej.

— **Kurs Historyczny.** W piątek, dnia 20. b. m., o godz. 19.30 odbyło się w lokalu przy Al. Jerozolimskich 17, trzecie zebranie Kursu Historycznego Młodzieży Wszechpolskiej.

— **Czwartek Akademicki.** Na tradycyjnym „czwartku akademickim", który odbył się w lokalu przy ul. Złotej 30, wygłosił referat czołowy działacz okręgu warszawskiego S. N. p. Zygmunt Przygodzki, na temat „Nasz czyn".

KRONIKA ŚRODOWISK

— **KRAKÓW. Zawieszenie krzyżów w salach uniwersytetu Jagiellońskiego.** W dniach ostatnich odbyła się w obecności profesorów z p. rektorem drem Wł. Szaferem na czele uroczystość poświęcenia i zawieszenia krzyżów w salach wykładowych „Collegium Novum" Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ceremonji poświęcenia krzyżów dokonał kapelan młodzieży akademickiej ks. dr. Tadeusz Kurowski. Również w salach wykładowych wszystkich innych gmachów uniwersyteckich zawieszono poświęcone krzyże. Po niedawnej dekoracji Uniwersytetu Jagiellońskiego orderem „Polski Odrodzonej" zawieszenie krzyżów w salach wykładowych ma swą specyficzną wymowę i doniosłe znaczenie.

— **Rozsadzanie Żydów na Uniwersytecie Jagiellońskim.** W ciągu ubiełego tygodnia odbywało się na Uniwersytecie Jagiellońskim rozsadzanie Żydów na wydziale lekarskim, prawnym, filozoficznym i rolniczym. Miało ono naogół przebieg dość spokojny, gdyż Żydzi przeważnie zajmowali wskazane im miejsca niekiedy zaś słuchali wykładów stojąc lub opuszczali sale. W kilku wypadkach na wydziale lekarskim i medycznym opór ze strony żydów doprowadził do starć, które skończyły się ich poturbowaniem. W związku z rozsadzaniem niektóre wykłady nie odbyły się, gdyż profesorowie nie chcieli wykładać wobec zamieszek na sali. Również w związku z akcją rozsadzenia pozostaje ukaranie dwóch studentów-Polaków naganą rektorską.

Z San-Domingo do krainy Flamandów

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Paryż, w listopadzie.

Jedną z charakterystycznych cech obecnej twórczości literackiej francuskiej, to jej wyzwalanie się z pod znanej reguły banalnego trójkąta: mąż, żona i ten, lub ta trzecia. Miłość nie jest usunięta z współczesnej beletrystyki, ale podobnie jak w życiu, pod wpływem zwłaszcza materjalnych trudności i zamiłowania do sportów, nie zajmuje już pierwszego miejsca. Inaczej mówiąc, pozostaje ona dalej jednym z głównych elementów powieści, ale już nie jest jej zasadniczą podstawą. Tak właśnie ujmują ją autorowie Raoul Etienne w „El Hoyon, Cité du Bonheur" (Eugène Figuière) i Van der Meersch w „L'Empreinte du Dieu" (Albin Michel).

Gród szczęścia nie znajduje się, niestety, w Europie, ale hen daleko, na małej wysepce San-Domingo. Ludność jej zadowala się uprawą trzciny cukrowej, plantacjami bananów, kawy i kakaa. Bogactwo wyspy — to jej natura; istotne zaś bogactwo mieszkańców — to ich poprzestawanie na małem.

Ale na wyspie zjawiają się dwaj inżynierowie: Francuz, Jacques Verdier i Amerykanin, Fred Johnson. Traf chce, że obydwaj są kapitanami, obydwaj bohaterami ostatniej wojny. Pojąć łatwo, że wspomnienia braterstwa broni z pól bitew, uczyniły z nich odrazu przyjaciół. Ale tenże traf sprawił równocześnie, iż są oni reprezentantami dwóch konkurencyjnych firm, poszukujących na wyspie tej manganu. Cenny zaś ten metal, służący do różnych aliażów, wydobywany jest jedynie w Rosji, Hiszpanji, Egipcie i Marokku. Ameryka więc, roztaczając nad wolną Republiką San-Domingo dość interesowną pieczę, wiedziała co czyniła. W ten bowiem sposób chciała jeszcze bardziej wyzwolić się od Europy. I. Johnson, b. kombatant na francuskim froncie zmuszony został w imię doktryny Monroë'go wypowiedzieć walkę swemu przyjacielowi i przeciwnikowi Verdier.

Posiadłości, należące do jego firmy, rozciągają się dokoła wsi El Hoyon, której mieszkańcy analfabeci są metysami. We wsi tej, Verdier spotyka Różę Costa, córkę Francuza i Indjanki, piękność dziką, pociągającą. Zapomocą jej ojca, pełniącego funkcje mera, Verdier po ostatecznem zbadaniu terenów, werbuje robotników.

Wieść o tej eksploatacji obiega błyskawicznie okolicę. Zewsząd ściągają do El Hoyon tłumy robotników, w których z dnia na dzień rozbudziła się żądza złota, a co za nią idzie rywalizacja, bijatyki i kłótnie. Dokoła spokojnej wioski wyrosły kramy, w których robotnicy rujnowali się, skupując dla kobiet błyskotki i jaskrawe jedwabie. El Hoyon, gród szczęścia, położony wśród gajów mandarynkowych i kwiecia magnolij, przemienił się w osadę pełną gorączki, w której radość życia ustąpiła miejsca niepokojowi, nienawiści i zazdrości. Starcy też z El Hoyon przeklinają glebę, przyczynę wszelkiego zła, a błagają zachodzące słońce, by ukazało się dopiero po odejściu wszystkich intruzów.

Nikt bardziej jak ojciec Róży nie żałował tej przemiany. Bo cywilizacja nie zapewnia szczęścia człowiekowi. A Róża Costa myślała jak ojciec, bo poza El Hoyon nie znała świata, jak tylko poprzez lekturę ...biblji. Ale Róża kochała Verdier'a. I ten powoli potrafił zaszczepiać w jej sercu zainteresowanie do cywilizacji i innego życia.

Prace nad wydobyciem manganu postępowały. Amerykanin próbował jeszcze wykupić od Francuza jego akcje, ale nadaremnie. Pozostają więc nadal przyjaciółmi-rywalami. Ale w El Hoyon zjawia się także Kubańczyk Fernandez. Ten zakochuje się do szaleństwa w Róży, narzeczonej Verdier'a i postanawia zrujnować jego przedsiębiorstwo. Przy pomocy nieuczciwego adwokata postanawiają wykorzystać prawo, pozwalające im na zakupienie terenów dokoła eksploatacji Verdier'a. Opcję na nie proponują... Johnsonowi. Amerykanin w pierwszej chwili nie posiada się z radości, godzi się na zapłacenie owej opcji, poczem odstępuje ją lojalnie Verdier'owi. Wówczas Francuz proponuje zjednoczenie przedsiębiorstwa francuskiego z amerykańskiem. W tym celu wszyscy udają się do stolicy San-Domingo. Tam spotka Różę największe rozczarowanie jej życia: cywilizacja miejska jest jej zupełnie obca, niemiła, niepokojąca, a to tembardziej, że Verdier nie jest obojętny amerykańskiej miljonerce. Zbolała Róża ucieka do El Hoyon. Ale Verdier odnajdzie ją i poślubiwszy, przemieni El Hoyon w bogatą stolicę manganu, gród przemysłowy, pracowity i spokojnie pracujący nad postępem.

Akcja tej powieści niezmiernie żywa przykuwa uwagę czytelnika. Major Etienne, bo on to jest autorem „El Hoyon", w sposób ciekawy, ale unikając niepotrzebnych frazesów, przeciwstawia egzotyzm wyspy i jej mieszkańców — cywilizacji. Trudno powiedzieć, czy wypowiedział się za szczęściem prymitywnem, czy, że tak powiem, skomplikowanem. Bo przecież często bywa, że zarówno w najprostszej jak i najbardziej wyrafinowanej egzystencji „Le bonheur des uns fait le malheur des autres", albo przeciwnie.

Konflikt w powieści p. t. „Znamię Boże" jest przedewszystkiem wewnętrzny i takież jego rozwiązanie. Van der Meersch, autor belgijskiego pochodzenia, ale piszący w Paryżu, prowadzi nas na pogranicze francusko-belgijskie, do strefy, w której królują przemytnicy. Jest nim właśnie Gomar, brutal, pijak, mąż biednej na pół sieroty Kareliny. Gehenna młodziutkiej, delikatnej kobiety wzrasta z dnia na dzień. Aż pewnej nocy Gomar zostaje schwytany. Karelina ucieka do Antwerpji, gdzie mieszka jej ciotka Wilfrida, żona pisarza Van Bergen. Przygarniają Karelinę, która odżywa pod ich dachem. Ale mąż jej wychodzi z więzienia i nieszczęsna kobieta powraca doń, bo obiecał poprawę. Nietylko jednak nie opuści swego zawodu przemytnika, ale będzie jeszcze bardziej pastwił się nad Kareliną. W przystępie rozpaczy wzywa na pomoc wuja. Ten ją zabierze, ale Karelina opuści ponownie dom wujostwa. Tym jednak razem nie powróci do męża, ale pójdzie do pensjonatu na służbę. Tam odnajdzie ją Van Bergen, oburzony jej niewdzięcznością. Wówczas następuje niespodziewane wyznanie: Karelina go kocha!

Van Bergen wyznaje okrutną winę słodkiej Wilfridzie, bo Karelina ma zostać matką. Wilfrida ze stoicyzmem znosi cios, ale na tem nie koniec jej krzywd. Bo oto Gomar, mąż Kareliny, pragnie zemsty, a nie mogąc uprowadzić żony, zabija Van Bergena. Poczem Karelina pracuje ciężko w fabryce na utrzymanie swoje i dziecka. Osamotniona Wilfrida opływa w dostatki, lecz czuje ich nicość. Śmierci ukochanego męża nie może przeboleć. Wreszcie, pragnąc życiu swemu dać jakiś cel, odnajduje miejsce pobytu jego córeczki, odwiedza dziecko, przywiązuje się doń i po miesiącach wewnętrznej walki, zmagania się i modlitwy, przebacza Karelinie, bo taki był znak Boży.

Przebieg tego dramatu jest bardzo silny. Poznajemy bowiem brutalne, choć ciekawe życie przemytników, ich nocne wyprawy z ładunkiem tytoniu, z ich wspólnikami: przyuczonemi do przemytnictwa psami. Niemniej barwne są obrazy odpustowych jarmarków, procesyj z eskortą średniowieczną, opisy zabaw, walk kogutów, konkursy na śpiew oślepionych ptaków. Twarde i brutalne a często zbrodnicze życie tych ludzi oddał autor jędrnemi posunięciami pióra.

Obrazy zaś morskie, obrazy Flandrji są niemniej silne. Czytając tę powieść Van der Meersch'a, odnosi się wrażenie, że przesuwa się przed oczami czytelnika, przed jego wyobraźnią galerja flamandzkich malarzy, od Rubensa poprzez Jordaensa, do Ruysdaela.

I. BRIARES.

40-lecie Tow. Przem. w Kostrzynie

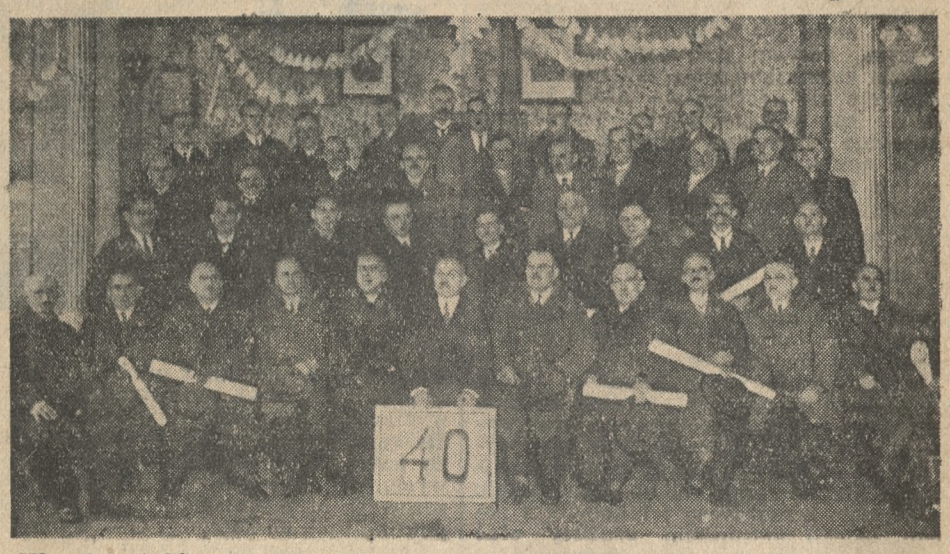

W roku 1896 — kilku obywateli m. Kostrzyna i bliższej okolicy, powzięło szlachetną myśl stworzenia placówki rzemieślniczo - przemysłowej i tak powstało Tow. Przemysłowców w Kostrzynie. Pierwszym prezesem został jeden z inicjatorów założenia śp. Józef Mąkowski. Zebrania cieszyły się dużą frekwencją, bo zbierało się 90 do 100 członków, których ściągały ciekawe i aktualne wykłady i odczyty. Zaraz w pierwszych latach utworzono bibljotekę towarzyską, założono wydział osobny dla pielęgnowania polskiej pieśni, oraz sprawiono ze składek członkowskich piękny sztandar towarzyski. Przez dłuższe lata urządzało Tow. wykłady publiczne dla szerszych kół obywatelstwa, corocznie urządzano gwiazdkę dla biednych dzieci. Słowem — Tow. dobrze przysłużyło się miastu jak i jego obywatelstwu.

To też piękną była uroczystość ub. niedzieli, poświęcona obchodowi 40-lecia istnienia Towarzystwa. Na intencję Tow. odprawioną została rano msza św., poczem pochód ze sztandarami udał się na salę obrad, gdzie odbyło się uroczystościowe zebranie pod przewodnictwem prezesa p. Antoniego Nowickiego, który w przemówieniu wstępnem podniósł znaczenie rocznicy, witając równocześnie jako gości przedstawicieli duchowieństwa władz miejscowych, oraz delegatów i gości.

Obszerne sprawozdanie z 40-letniej działalności wygłosił sekretarz p. Edward Nowicki, z którego wynika, że Tow. liczy 69 członków, poczem 8 zasłużonym członkom i to pp.: Wł. Dokowiczowi, A. Drzewieckiemu, St. Hoppemu, Hip. Jęśkowi, Marj. Koniecznemu, Mich. Pogorzelskiemu, Wal. Szczepskiemu i Czesł. Wolniewiczowi rozdano dyplomy na członków honorowych. Oprócz tego otrzymało 13 członków dyplomy za dłuższą przynależność do Tow. W dalszym toku zebrania składali życzenia Jubilatowi: burmistrz m. p. Skrzypczak, ks. prob. Michalski, oraz poszczególni delegaci. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Wieczorem odbył się koncert, oraz zabawa taneczna.

Fałszywe pogłoski

Londyn. (PAT). Lotnik płk. Lindbergh wystartował wczoraj z Dublinu do Londynu, dokąd przybył cały i zdrów wbrew krążącym po mieście pogłoskom.

62) NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

Wreszcie otwarły się drzwi. Ukazał się w nich krępy, silnej budowy człowiek z czapką w ręce, z ogoloną do łysa okrągłą głową, w której wesoło pobłyskują małe, prawie azjatyckie oczki. Podobny jest do budyjskiego mnicha w przebraniu. Odwrócił się na progu ku sędziemu w głębi pokoju, złożył ukłon, szurnął nogą i poszedł. Teraz stanął w progu chudy, niepozorny blondynek o zmęczonych, podczerwienionych oczach. Spojrzał w jedną i drugą stronę, wreszcie zatrzymał wzrok na siedzącym pod ścianą.

— Czy pan kapitan Andersson? — spytał po polsku.

Wezwany wstał i odpowiedział bardzo międzynarodowem chrząknięciem. Młodzieniec zrozumiał i wytwornie wskazał ręką:

— S'il vous plait!

Pierwszem zaraz spojrzeniem łatwo było objąć inwentarz pokoju, dwa biurka, stół pod ścianą i kilka krzeseł. Mały krucyfiks w trzeźwem otoczeniu zdawał się sprzętem opuszczonym i przypadkowym. — Jak blaszany lichtarz na salonowej serwantce, — pomyślał Andersson i zaraz skarcił się surowo za bluźniercze porównanie. Z głębi pokoju podszedł niewielki, ruchliwy mężczyzna o okrągłych, szybkich ruchach. Mówił głośno i dźwięcznie:

— Czy włada pan kapitan francuskim lub niemieckim językiem? Niemieckim? Doskonale! Gdyby pan sobie życzył, mogę sprowadzić szwedzkiego tłumacza, ale wolałbym rozumieć wprost pańskie odpowiedzi. Taki sposób zabierze nam mniej czasu, prawda?

Zacierał ręce, jakby mu było zimno, przygładził dłonią czarne zaczesane w górę włosy i zamaszyście przysunął krzesło. Andersson odczuł głuchy opór przeciw gładziźnie obejścia tamtego. Zaprawiona słonemi wiatrami twarz sponsowiała jeszcze, wyblakłe oczy straciły wyraz i były nieprzejrzyste, jak mleczne szkło. Siadł ostrożnie, a pod jego ciężarem wątłe nogi krzesła chwiały się i skrzypiały przy najmniejszym ruchu.

Sędzia rozwarł akta i przeczekał chwilę, wyblakły młodzieniec za drugiem biurkiem zaszeleścił papierem, chrząknął i po obydwuch powiódł podczerwienionemi oczyma.

— Czy wie pan, panie kapitanie, w jakiej sprawie pozwoliłem sobie pana wezwać?

Natychmiast przypomniał sobie udany okrzyk zdumienia wobec policjanta. Cóż za dziecinne fortele! Więc już pierwszy krok sprowadził go z uczciwej, prostej ścieżki?

— Domyślam się, — odrzekł cicho. — Słyszałem, że w którejś gazecie wymieniono mój statek w związku z aferą Bazalta. Czy tak?

Sędzia uśmiechnął się życzliwie:

— Świetnie! Otóż Bazalt i jego wspólnik Sztumm, jak stwierdzono, przebywają na terenie Gdańska. Poczyniliśmy już kroki, aby ich aresztowano i wydano naszym sądom. Narazie zaś przytrzymaliśmy urzędnika firmy, niejakiego Słomiana. Czy może pan kapitan znał tego człowieka?

Andersson namyślał się chwileczkę:

— Bardzo pobieżnie! Wogóle mało się z ich firmą stykałem.

— Hm, świetnie! A może mógłby pan coś o Słomianie powiedzieć? Dawno go pan poznał?

— Przeciwnie, dopiero przed kilku dniami. Zaraz po przybyciu do Gdyni odwiedził mnie na statku, było to w poniedziałek. Wówczas widziałem go po raz pierwszy.

No, proszę, czyż poczciwy Szwed nie jest kapitalnym świadkiem? Sędzia osuwa się wygodniej w fotelu, oczy jego są jeszcze weselsze i żywsze niż zwykle. Tak, już obecnie niema wątpliwości, że Słomian mówił nieprawdę.

— To jest bardzo ważne, — stwierdza z zadowoleniem. — Poco Słomian przyszedł do pana? Niech pan możliwie najdokładniej powtórzy, co wówczas mówiliście ze sobą.

Wątłe krzesło skrzypi pod kapitanem Anderssonem. Pochylił się, wsparł łokcie na kolanach i myśli:

— Tje, — mówi w końcu, — to wcale nie jest tak łatwe! Tego wieczoru dużo osób przybyło na statek, jak to zwykle po wejściu do portu. Był pan Ottowicz od mego maklera, byli jacyś urzędnicy...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Listopad
26
Czwartek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57. 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72 przy Rynku Jeż. 77-08. przy ul. Marsz. Focha (naroż. Niegolewskich) 77-82. Pl Świętokrzyski 49-90. przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35. Rynek Wildecki 66-35 W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-23 Do'ladny czas: 55-66.

Czwartek | Piątek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Sylwestra, Leonarda | Walerjana b.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Lechosława | Tomira

Słońca: wschód 7.32. zachód 15.47
Długość dnia 8 godzin 15 minut
Księżyca: wschód 14.03. zachód 4.31
Faza: 2 dzień przed pełnią

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszka Weselika o godzinie 13.45 z kapl. szpit. wojskowego Wały Jana III. — Śp. Anieli z Przybyłów Wdowickiej o godz. 15 z kaplicy przy ul. Sielskiej 13.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Zamarłe oczy".
Teatr Polski: Dziś — „Wieczór Trzech Króli".
Teatr Nowy: Dziś „Ludzie na krze".

Komunikat meteorologiczny

W dniu 25 bm. pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem rozległego obszaru wyżowego, zalegającego znaczną część Europy. Wskutek tego we wielu miejscowościach nastąpiły przejaśnienia i lekki spadek temperatury. O godzinie 14 notowano: minus 7 st. w Tarnopolu, 5 w Zaleszczykach i Łucku, 4 we Lwowie i Brześciu n. B., 3 w Lublinie i Suwałkach, 2 w Warszawie i Pińsku, 1 w Krakowie i Wilnie, 0 w Łodzi, plus 1 st. w Poznaniu i Toruniu, 2 w Bydgoszczy, 3 w Gdyni i 4 w Zakopanem.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 26 bm.: W dalszym ciągu pogoda chmurna, rankiem miejscami mglista. W ciągu dnia większe przejaśnienia. Na południowym wschodzie kraju umiarkowany, poza tem lekki mróz. Słabe wiatry z kierunkków południowych.

Claudio Arrau na koncercie lisztowskim

Słynny pianista - wirtuoz Claudio Arrau, którego mistrzowską grę mieliśmy sposobność już nieraz podziwiać, wystąpi na koncercie symfonicznym w Teatrze Wielkim we wtorek 1 grudnia. Wieczór ten jest poświęcony wyłącznie twórczości genjalnego Fr. Liszta z okazji przypadającej w tym roku 50 rocznicy śmierci. Claudie Arrau odegra z towarzyszeniem orkiestry „Koncert Es-dur". Dyryguje dr. Zygmunt Latoszewski, pod którego wytrawną batutą usłyszymy kilka kompozycyj orkiestrowych Fr. Liszta. Bilety do nabycia w firmie A. Szrejbrowski, ul. Pierackiego 20.

Niesłychane zajście

Katowice. (AJS) W restauracji Popiołka w Katowicach przy ul. Mikołowskiej przebywał we wtorek wieczorem w towarzystwie swego kolegi, Stanisław Bluszczyk z Katowic-Brynowa. Podszedł do niego jakiś nieznany mu gość, który bez jakiegokolwiek powodu ugodził go otwartym nożem w pierś, zadając niebezpieczną ranę w okolicy serca, poczem zbiegł.

Nieprzytomnego i silnie broczącego krwią Bluszczyka zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego w Katowicach. Stan jego jest groźny. Sprawą zajęła się policja.

Wypadek samochodowy

Tarn. Góry. (PAT) Wczoraj w południe na szosie w Brzozowicach auto osobowe prowadzone przez szofera Meyera, w którem jechał dyrektor fabryki papieru Henryk Schneider z Tarnowskich Gór, wpadło na przydrożne drzewo, rozbijając się. Obie jadące samochodem osoby odniosły ciężkie rany. Przyczyną wypadku było poślizgnięcie się samochodu przy wymijaniu furmanki.

Historyczna Lauda ku czci Sienkiewicza

Tylza. (PAT) Z Kowna donoszą: Mieszkańcy historycznej Laudy obchodzili ostatnio uroczyście rocznicę sienkiewiczowską. W uwiecznionych w „Trylogji" Mitrunach odbył się uroczysty wieczór z udziałem miejscowej i okolicznej ludności, wśród której starannie przechowywane są tradycje szlachty laudańskiej.

Przewidziany w programie odczyt o „Trylogji" nie mógł się odbyć z powodu sprzeciwu litewskich władz administracyjnych.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Pomoc Zimową!

Pogrom Polaków przez Żydów w stolicy

Znamienne szczegóły z procesu Żyda Kałmana Gryncajga

Warszawa. (Tel. wł.). Przed sądem okręgowym w Warszawie toczył się w ub. wtorek pierwszy z serji procesów warszawskich o urządzenie pogromu Polaków przez Żydów w Warszawie. Rozprawie przewodniczył sędzia Wiśniewski, oskarżał prokurator Dąbszewski. Na ławie oskarżonych zasiadł 24-letni Żyd Kałman Gryncajg, pod zarzutem udziału w rozruchach. Akt oskarżenia przytaczamy poniżej w całości:

Uzasadnienie aktu oskarżenia brzmi:

„W dniu 3 maja 1936 r. przechodzący ul. Warecką Zenon Włodarski zauważył grupę Żydów w liczbie około 50—60 osób, którzy bili laskami przechodniów narodowości polskiej przez Żydów. Wskutek krzyków na ul. Wareckiej posterunkowi pobiegli tam i na ich widok Żydzi rozbiegli się w różnych kierunkach. Wówczas podszedł do nich Włodarski, opowiedział o zajściu i wskazał im obserwowanego przez siebie przywódcę napastników, którego zatrzymano i odprowadzono do 10 komisarjatu P. P. Po wylegitymowaniu zatrzymanym okazał się Kałman Gryncajg, karany już sądownie w roku 1931 za teror."

Gryncajga doprowadzono na rozprawę z aresztu śledczego. Po przesłuchaniu świadków pp. Włodarskiego, rotmistrza rezerwy i posterunkowych Lecha i Bosiackiego, którzy potwierdzili chodniów. Między innemi Włodarski widział, jak Żydzi ci napadli na przechodzącego mężczyznę, bez żadnego powodu zaczęli go bić, aż ratując się wskoczył do taksówki i odjechał nią, zostawiając na miejscu kapelusz. Następnie Żydzi pobili jeszcze dwie osoby,

„Gromadzie napastników przewodził mężczyzna, uzbrojony w grubą laskę i metalowy kastet. Mężczyzna ten był specjalnie obserwowany przez Włodarskiego i według jego zeznania kierował akcją bicia przechodniów narodowości polskiej oraz sam ich również bił.

„W tym samym czasie przez plac Napoleona przechodzili post. P. P. Jan Lech i Zygmunt Bosiacki, którzy byli wysłani na miasto w związku z wiadomościami o mającym nastąpić biciu w całej rozciągłości zarzuty postawione oskarżonemu w akcie oskarżenia, prok. Dąbszewski wygłosił przemówienie, popierając oskarżenie. Prokurator domaga się od sądu surowej kary dla oskarżonego, który wyszedł z „ghetta" do serca Warszawy, gdzie bywa dużo cudzoziemców, i tam stanął na czele bojówki, bijąc Polaków. Zdaniem prokuratora Żydzi w ten sposób prowokują Polaków, aby szli bić Żydów do „ghetta", a gdy to nastąpi, Żydzi podnoszą skargi przeciw stosunkom polskim na terenie międzynarodowym. Dowodem prowokowania mas polskich przez Żydów jest m. in. proces przytycki.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Kałmana Gryncajga na 2 lata więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

KINOTEATR „SŁOŃCE" KINOTEATR

Dziś w czwartek poraz ostatni
WIELKI FILM SZPIEGOWSKI
TAJNA BRYGADA
Jean MURAT - Vera KORENE

Jutro w piątek Wielka, atrakcyjna Premjera
Najpiękniejsza operetka filmowa
CISSY
Grace MOORE Franchot TONE

Z hiszpańskiej wojny domowej

Wojska narodowe gotowe do nowego natarcia na Madryt

Talavera. (PAT.) Jeden z wyższych dostojników wojskowych złożył przedstawicielowi Havasa następującą deklarację o sytuacji w Madrycie:

„Zajęcie Madrytu nie jest zagadnieniem wojskowem. W obecnych czasach, gdy nieprzyjaciel ratuje się przed szturmem cofnięciem się do fortecy, to forteca ta jest stracona. Tak też jest ze stolicą. My jednak pragniemy uniknąć zniszczenia Madrytu, gdyż jesteśmy Hiszpanami, a poza tem zdobywanie jednego domu po drugim wymagałoby zbyt wielu ofiar. Jednakże w razie potrzeby, uciekniemy się do środków ostatecznych. — Obecnie wszystko jest gotowe do generalnego ataku. Przeszkadza nam jedynie zła pogoda."

Wczoraj na frontach

Londyn. (PAT) Agencja Reutera donosi z Madrytu: Na froncie madryckim nie zaszły żadne istotne zmiany. Jedynie odcinek frontu w okolicy ulicy Devalle Hermozo był ostrzeliwany huraganowym ogniem artylerji powstańczej. Wojska rządowe cofnęły się, oddając odcinek ten w ręce przeciwnika.

Wśród ludności cywilnej Madrytu wzrasta z dniem każdym nastrój przygnębienia. W ostatnim czasie opuściła miasto około trzecia część ludności nie biorącej udziału w walkach.

Sewilla. (PAT) Rozgłośnia tutejsza ogłosiła o godz. 13,30: Na froncie madryckim postępuje konsolidacja pozycyj powstańczych drogą nieznacznego posuwania się naprzód. Milicjanci w dalszym ciągu zgłaszają się do linij powstańczych. Oddziały rządowe atakowały granatami odcinek na przedmieściach Usera i Carabanchel Bajo. Kolumna płk. Tella pozwoliła im podejść, poczem, przeszedłszy do gwałtownego kontrataku, dokonała prawdziwej rzezi. Zajęliśmy koszary oddziałów szturmowych, gdzie znaleziono wielu zabitych i rannych. Wzięto też jeńców. Na odcinku Villanuera na zachód od Madrytu, pomiędzy Brunette a Valdemorilo, powstańcy rozproszyli konwojentów nieprzyjacielskich samochodów ciężarowych.

Walencja. (PAT) Hiszpańska agencja rządowa donosi, że 970 więźniów, ewakuowanych z więzień madryckich, przybyło do więzienia karnego San Miguel de los Reyes pod Walencją. Niemal wszyscy więźniowie są b. oficerami, sympatyzującymi z powstańcami. Wchodzili oni w skład słynnej 5-tej kolumny faszystowskiej, która miała podjąć w Madrycie akcję równolegle do akcji wojsk powstańczych, oblegających stolicę.

Prowincje uniezależniają się

Hendaye. (PAT) Rozkład Hiszpanji na niezawisłe prowincje autonomiczne jest faktem dokonanym. Rząd centralny nie posiada de facto żadnej kontroli i decydującego wpływu na sprawy wewnętrzne prow. baskijskiej, Katalonji, Austurji, Aragonji i Walencji, która w niedalekiej przyszłości ma otrzymać swój statut.

Hendaye. (PAT) Francja podpisała układ z jedną z prowincyj baskijskich, t. zw. Euskadją, w sprawie komunikacji lotniczej pasażerskiej i towarowej między Bilbao a Barceloną via Tuluza. Układ ten ma doniosłe znaczenie, jeśli się weźmie pod uwagę zupełne odcięcie prowincji baskijskiej od reszty Hiszpanji.

Anarchja i terror

Rzym. (PAT) Z tutejszych kół półurzędowych donoszą, że siedziba ambasady włoskiej w Madrycie została obrabowana. Nieuszanowanie eksterytorjalności dyplomatycznej placówki włoskiej świadczy o zupełnej anarchji w stolicy Hiszpanji.

Włoskie koła półurzędowe podkreślają, że nawet w Abisynji konsulat włoski został uszanowany przez wojska negusa podczas wojny.

Berlin. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Salamanki: Według nadanej przez radjo madryckie wiadomości, tamtejsze władze pozwoliły sobie na niebywałe naruszenie eksterytorjalności ambasady niemieckiej w Madrycie.

Jak donosi gazeta „Sindicalista", „przy dokładnej rewizji znaleziono tam cenny materjał, który zajęto". Nie ulega kwestji — pisze niemieckie biuro informacyjne, że w ten sposób usiłuje się przedstawić włamanie czerwonej gwardji do gmachu ambasady niemieckiej, jako wkroczenie urzędowe.

Hendaye. (PAT.) — Partja anarchistyczna w Barcelonie ogłasza w prasie namiętny protest przeciwko aktom terroryzmu, dokonywanym przez „masy niekontrolowane" we wsiach i osadach katalońskich. Z manifestu powyższego widać aż nazbyt dokładnie, że w pewnych okolicach nikt nie jest pewnym życia ani mienia, pomimo ciągłej walki z terrorem ze strony rządu katalońskiego.

„CISSY"

NAJPIĘKNIEJSZA OPERETKA WIEDEŃSKA — NA EKRANIE

Józef von Sternberg stworzył arcydzieło
Grace Moore znów triumfuje

Na firmamencie sztuki filmowej rozbłysnęła nowa gwiazda, o której mówi dziś cały świat. Nazwisko tej gwiazdy brzmi **GRACE MOORE.** Do niedawna cieszyła się ona jedynie sławą fenomenalnej śpiewaczki, dziś zdobywa sobie światowy rozgłos jako jedna z najwybitniejszych indywidualności filmowego świata aktorskiego. Filmami, które zyskały jej światową popularność i uznanie najsurowszych krytyków filmowych, są: **„IDZIEMY PO SZCZĘŚCIE"** i **„BĘDZIESZ ZAWSZE MOJĄ".** Filmy te, dzięki świetnej oprawie reżyserskiej, a w pierwszym rzędzie, dzięki pierwszorzędnym kreacjom **GRACE MOORE,** która olśniewa widza i słuchacza swą urodą, wdziękiem, czarującym głosem i niepospolitym talentem aktorskim, **spotkały się w Ameryce, jak i w Europie z entuzjastycznem wprost przyjęciem.**

Obecnie **GRACE MOORE** ukończyła swój trzeci film dla wytwórni „COLUMBIA". Jest to trawestacja filmowa operetki wiedeńskiej p. t. **„CISSY".** Film ten został zrealizowany przez **Józefa v. Sternberga,** a partnerem **GRACE MOORE** jest **FRANCHOT TONE.**

W szeregu metropolij europejskich obraz ten nie schodzi z ekranów już od kilku miesięcy.

Oczekiwana z niebywałem zainteresowaniem Premjera przepięknego filmu „CISSY" z GRACE MOORE odbędzie się już jutro w piątek, dnia 27 listopada w kinoteatrze „Słońce". p. 4136

Dawno niewidziana, najweselsza trzpiotka ekranu
ANNY ONDRA
w najnowszej szampańskiej arcykomedji humoru i śmiechu
ROZWÓD Z PRZESZKODAMI
reżyserji słynnego **Carola Lamaca** ukaże się **wkrótce** na ekranie kina APOLLO. Świetny ten film, przepojony tysiącznemi arcyzabawnemi przygodami i pikantnemi sytuacjami, wre i kipi poprostu od nadmiaru beztroski i wesołości.

ANNY ONDRA w roli uciemiężonej niewinności, HANS SOEHNKER w roli brutalnego małżonka oraz ADELA SANDROCK w roli stróża moralności, stwarzają tak zabawne i udatne kreacje, że publiczność rozbawiona do łez, darzyć ich będzie frenetycznemi oklaskami i huraganowemi brawami.

Nie było dotychczas filmu, któryby stwarzałby tak szalony nastrój burzliwej wesołości, jak film „ROZWÓD Z PRZESZKODAMI". p. 4134

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Pożar.** Wczoraj pod wieczór wybuchł z niestwierdzonej narazie przyczyny ogień w suterenach na Wielkich Garbarach 6, zajmowanych na mieszkanie przez p. Helenę Kurek. Płonące sprzęty i nagromadzone tam przedmioty ugasiła miejska straż pożarna przy pomocy sikawki ręcznej. (kl)

— * **Zatrucie alkoholem.** Na ul. Marcelińskiej znaleziono wczoraj wieczorem nieprzytomnego mężczyznę, w którym rozpoznano 30-letniego Stefana G. z Osiedla na Naramowicach. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził groźne zatrucie alkoholem i przewiózł chorego do szpitala miejskiego, skąd po zabiegach lekarskich pijany mógł udać się do domu, gdyż odzyskał przytomność i siły. (kl)

— * **Wypadek przy pracy.** Podczas obciosowywania belek ciął się toporem w nogę 24-letni cieśla Stefan Kosmowski z Kicina. Rana była tak poważna, że odstawić go musiano do szpitala miejskiego. (kl)

Z WIELKOPOLSKI

— * **KĘPNO.** Z inicjatywy ks. asyst. Lorkiewicza urządza tut. KSM m. wystawę prac ręcznych, katolickich pism perjodycznych oraz nagród zdobytych przez członków miejscowej organizacji. Rewelacją imprezy tej, jest wystawienie samolotu p. Antoniego Gabriela z Mnichowic. Dobry pomysł ten umożliwi oglądanie dzieła młodego konstruktora-samouka szerszej publiczności miejscowej.

— Każdorazowy spektakt Teatru Nowego z Poznania cieszy się liczną frekwencją publiczności kęp. Komedję „Szesnastolatkę" zagrano ku ogólnemu zadowoleniu widzów.

— Ukończono prace nad umocnieniem mostu nad Samicą, przez co ruch pieszy i kołowy na Alejach Marcinkowskiego został wznowiony.

— Podczas zderzenia się samochodu bekoniarni z powózką jadącą z Grabowa do Ołoboku z ks. prob. Sworowskim, został zabity jeden koń zaś furman odniósł liczne obrażenia. Ks. prob. Sw. wyszedł z wypadku bez szwanku. (km)

— * **LESZNO.** Na zebraniu Sokoła wygłosił bardzo zajmujący referat o księdzu Piotrze Skardze p. prot Machnikowski; między innemi podano do wiadomości iż akademja ku czci dr. Karola Marcinkowskiego odbędzie się 7 grudnia.

— Odbyło się roczne walne zebranie parafj. biura Caritas. W roku sprawozdawczym miał Caritas w swej opiece 315 rodzin oraz 13 samotnych osób. Między innemi zaopatrzono w odzież 115 rodzin, dla 62 rodzin bezrobotnych przygotowano ogródki działkowe; poza tem opiekowano się 508 choremi osobami i ich rodzinami. Stan kasy w dochodzie i rozchodzie wyraża się w sumie 10 232,81 zł. Na wiosnę zamierza się założyć dzieciniec. Skład nowego zarządu tworzą pp.: prezes — mec. Grzesiński, zast. — dyr. Kahl, skarbniczka — Siostra Serafja, kom. rew. pp. naczelnik Rudolf, prof. Buszkiewicz, dyr. Zielnik i dyr. Zyber.

— Dnia 24 bm. obchodzili państwo Kołodziejowie złote gody małżeńskie. Na intencje jubilatów odbyła się uroczysta msza św. w kościele parafjalnym.

— Tow. Chrześc. Kupców wybrało w charakterze delegatów na zjazd w Poznaniu pp. radcę Metelskiego, Danielaka, Krajewicza, Kotlarskiego, Bulińskiego i Nowakowskiego.

— Pod przewodnictwem prez. p. Kaczmarka odbyło się zebranie Tow. Przem. Rzemieślniczego. Referat wygłosił p. prof. Machnikowski o ks. dr. Piotrze Skardze.

— Tradycyjne kulanie o mistrzostwo miasta Leszna i puhar przechodni odbyło się w ubiegłą sobotę. Do rozgrywki stanęły trzy kluby kręglarskie „Merkur", „Obywatelski Klub" i „Jutrzenka". Mistrzostwo i puhar przechodni zdobył tym razem „Obywatelski Klub Kręglarski". Indywidualne mistrzostwo zdobyli pp.: I miejsce i złoty medal Józef Kaczmarek. II i srebrny medal Sobecki, obaj z Jutrzenki (lh)

— * **RAWICZ.** Stow. Pań Miłosierdzia zorganizowało na rzecz bezrobotnych w ub. niedzielę kwestę uliczną.

— W ub. niedzielę o godz. 8 30 wieczorem pogasły w naszem mieście wszystkie światła elektryczne z powodu poważnego defektu maszyn w elektrowni miejskiej. Ponieważ zapasowa maszyna także była zepsuta, a akumulatory zużyte, więc do samego rana nie było światła. Przedstawienia w kinach oraz „Wieczór Misyjny" w strzelnicy nie mogły się odbyć.

— W swoim czasie donosiliśmy o nagłem zasłabnięciu na ulicy dr. med. M. Neumarka. Mimo natychmiastowej pomocy i jak najtroskliwszej opieki w miejskim szpitalu, uległ dr. Neumark w niedzielę rano swoim cierpieniom.

— W Bojanowie stwierdzono u rodziny Tomasza Skrzypczaka przy ul. Kościuszki 143 szkarlatynę. Środki ochronne - zapobiegawcze zarządzono dla całej rodziny na przeciąg 6 tygodni. (rs)

— * **ŚREM.** Tow. Kupców powzięło inicjatywę zaopiekowania się jednem z miast województw centralnych względnie wschodnich, celem zorganizowania i popierania akcji osiedleńczej. Przedsięwzięcie to zostało zaakceptowane i podjęte przez Zw. Tow. Kupieckich i na zjeździe delegatów Związku jako zalecone przyjęte. W tym celu przy współudziale Tow. Rzemieślniczo-Przemysłowego utworzono komitet osiedleńczy, w skład którego weszli pp. Władysław Banus — przewodniczący, Stanisław Gawroński — zastępca, Antoni Łożyński — sekretarz, Feliks Maćkiewicz — skarbnik, Maksymiljan Wojciechowski. Władysław Piotrowski, Pawlicki Stefan, Sobkowiak Antoni i Szubert Józef — ławnicy.

— Stow. Pań Miłosierdzia prosi wszystkich ofiarodawców o składanie ciepłej bielizny, ubrań i butów dla bezrobotnych i biednych naszego miasta u p. Lucyny Bogajskiej w Rynku.

— W związku z pomocą zimową dla bezrobotnych zarząd miiejski podwyższył opłaty za ubój świń o 50 gr, bydła o 1 zł, cenę za spożycie energji elektrycznej o 5 gr na klwg i 2 gr na 1 m kb. gazu.

— Koło Stron. Nar. w Książu urządza uroczyste zebranie ku czci poległych narodowców w walce o Wielką Polskę w dniu 24 bm. o godz. 20-tej w sali domu parafjalnego.

— Wskutek załamania się mostu na drodze między Kórnikiem a Swarzędzem, pod wsią Krzyżowniki, komunikacja autobusowa ze Śremu do Poznania przez Kórnik została przerwana na bliżej nieokreślony czas. Należałoby tymczasem uruchomić przynajmniej autobusy z Kórnika do Śremu, cierpią bowiem na tem bardzo interesanci, załatwiający w Śremie swoje sprawy w urzędach, sądzie i innych instytucjach. (su

— * **ŚRODA.** Srebrne gody małżeńskie obchodzili w tych dniach pp. Franciszek i Marja z Graczyków Bartłomiejczakowie.

— Na szosie Zaniemyśl — Środa wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jadący powózką do Środy ks. prob. Ewaryst Nawrowski z Zaniemyśla, w towarzystwie woźnicy, mijał wóz, naładowany kamieniami. Wskutek nagłego skręcenia w bok ks. Nawrowski wypadł na szosę, odnosząc ciężkie obrażenia.

— W Czarnotkach spaliła się stodoła na szkodę roln. Wojciecha Mareckiego z tegorocznym plonem i narzędziami. Asekuracja pokrywa 6 000 złotych. Przyczyna pożaru nieustalona. (ak)

— * **WRZEŚNIA.** Pan Zygmunt Konieczny z Wrześni złożył na Uniw. Pozn. egzamin magistra farmacji.

— Liga Morska i Kolonjalna urządza w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 20 w sali Hotelu Polskiego wieczór, na którym przemówi adw. Marjan Paszkiewicz.

— Akademja ku uczczeniu 20-tej rocznicy zgonu Henryka Sienkiewicza odbędzie się w czwartek dnia 26 bm. o godz. 20 w sali „Hotelu Polskiego". Akademja ta odbędzie się w ramach zebrania miesięcznego Koła Przyjaciół Harcerstwa. (r. w.)

Sprawcy rozboju na ulicy Półwiejskiej przed sądem

Dnia 3 października b. r. na ul. Półwiejskiej dokonano zuchwałego napadu na gospodynię dr. Celichowskiego, Helenę Konieczną. Złoczyńcy zauważyli, że Konieczna udała się do składu braci Dawidowskich celem zmiany banknotu 100-złotowego. Kiedy z pieniędzmi wracała do domu, na klatce schodowej dopędził ją jakiś osobnik i rurą ołowianą uderzył w głowę, a gdy z krzykiem upadła na ziemię, zadał jej dwa dalsze ciosy i, wyrwawszy pieniądze, zbiegł. Rabunek, dokonany w godzinach popołudniowych, wywołał duże zbiegowisko. Na miejscu przestępstwa znaleziono czapkę, porzuconą przez rabusia, oraz ołowianą rurę. Dzięki czapce tej policja wykryła przestępców w osobie Brunona Gappy i jego towarzysza Alojzego Karpusa, zamieszkałych przy Wielkich Garbarach 5. W czasie dochodzeń okazało się, że Gappa od dłuższego czasu już knuł zamiar obrabowania kogoś z pieniędzy; w tym celu nabył za 50 groszy w składzie starzyzny ołowianą rurę i nosił ją z sobą, wypatrując „gości z gotówką".

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Brunona Gappę na 6 lat więzienia, a Alojzego Karpusa na 3 lata, przyczem obu pozbawił praw publicznych i honorowych na przeciąg lat 10. (k)

Żydzi wykupili fabrykę

Pabjanice. (Tel. wł.). Duża placówka przemysłowa, „Pabjanickie Zakłady Włókiennicze" (dawn. R. Kindler) przeszły przed kilku laty w posiadanie grupy angielskiej z Francisem Willy Bradford na czele. Częściową kontrolę nad działalnością przedsiębiorstwa uzyskał równocześnie rząd polski, który wydelegował do przedsiębiorstwa swego przedstawiciela. Wszystkie uchwały w ważniejszych, zasadniczych sprawach mogły być podejmowane tylko w porozumieniu z delegatem rządu.

W ostatnich dniach sfinalizowane zostały toczące się od dłuższego czasu rokowania pomiędzy grupą banków angielskich, posiadającą większość „Pabjanickich Zakładów Włókienniczych" a żydowską sp. akc.: N. Ejtingon i S-ka w Łodzi w sprawie zakupienia tych zakładów przez firmę N. Ejtingon i Ska.

Większość akcyj zakładów (63 procent) sprzedana została za 1.400.000 złotych.

Prasa żydowska donosi, że „obecnie prowadzone są rokowania o nabycie reszty akcyj, znajdujących się w posiadaniu rządu polskiego.

Zasypany robotnik

Sosnowiec. (PAT) Dnia 24 bm. w otwartym szybiku kopalnianym na terenie Wojkowic Komornych zasypany został podczas pracy robotnik Olczyk. Podjęto natychmiast akcję ratunkową, która jednakże nie dała rezultatu. Niema nadziei wydobycia robotnika żywego.

Aresztowanie dwu adwokatów żydowskich

Kraków. (Tel. wł.) Aresztowani zostali tu dwaj adwokaci Żydzi, dr. Szyja Fensterblau i dr. Leon Friedman. Aresztowania nastąpiły w związku z dochodzeniami, przeprowadzanemi przez władze po głośnych demonstracjach w Chrzanowie. W szczególności dr. Fensterblau oskarżony jest o antypaństwowe wystąpienie na wiecu, dr. Friedmanowi zaś zarzuca się sprawy o charakterze wyraźnie karnym.

Przed aresztowaniem w mieszkaniu obu adwokatów przeprowadzono rewizję, poczem osadzono ich w więzieniu św. Michała w Krakowie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 25. 11. 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed	kup.
Belgja	89,80	89,98	89,62
Berlin	—,—	212,78	211,94
Gdańsk	—,—	100,20	99,80
Amsterdam	287,85	288,55	287,15
Kopenhaga	116,10	116,39	115,81
Londyn	26,—	26,07	25,93
Nowy Jork czek	5,30 7/8	5,32 1/8	5.29 5/8
Nowy Jork kabel	5.31	5.32¼	5.29¾
Oslo	—,—	130,93	130,27
Paryż	24,72	24,78	24,66
Praga	18.78	18.83	18.73
Sztokholm	134,05	134,38	133,72
Zurych	122,05	122,35	121,75
Wiedeń	—,—	99,20	98,80
Medjolan	28,02	28,12	27,92
Helsinki	—,—	11,50	11,44
Montreal		5,31¼	5,28¾

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,98	89,55
Dolary amerykańskie	5.31½	5.28½
Dolary kanad.	5.31	5.28
Floreny holenderskie	288,55	286,85
Franki francuskie	24,78	24,64
Franki szwajcarskie	122,35	121.55
Funty angielskie	26,07	29,91
Guldenny gdańskie	100.20	99 80
Korony czeskie	17,70	17,20
Korony duńskie	116,39	115,55
Koorny szwedzkie	134,38	133.40
Korony norweskie	130,93	129,95
Marki fińskie	11,50	11,—
Liry włoskie	25,20	24,60
Marki niemieckie	114.—	107.—
Marki niem. srebrne	122.—	115.—
Szylingi austrj.	95,50	94,50

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poż. inwestycyjna 1-sza em.	66.50
3% poż. inwestyc. II-ga em.	65,50
5% poż. konwers.	51,75
6% poż. dolarowa	68,—
4% poż. premjowa dolarowa	47,25
7% poż. stabiliz.	471,—
w drobnych	471,—
kupon	55,70
4½% ziemskie serja 5.	48,50

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów utrzymana

Akcje w złocie:

Bank Polski	110,—
Cukier	30.—
Lilpop	14,50
Norblin	59,—
Starachowice	35,50

Tendencja nieco słabsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

Kto che pić
Gina, Derniaka, Tarniaka
Niech spieszy *dziś* do ***DZIKOWA*** na ulicę ***KANTAKA.***
dr 3601a

1. KAMIENICE

Kamienicę
kupię cena do 140 tys. Zgłoszenia proszę Kurjer Poznański zdg 40 996

Do wydzierżawienia
willka nowa 5 pokojowa w spokojnej dzielnicy, czynsz umiarkowany. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 40 314

Dom
18 000,— zł czynsz roczny 3 100,— Poznańska ulica. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 40 911

2. PJENIĄDZ

1000 zł.
pożyczki zaraz poszukuję. — dam zabezpieczenie i 20 procent. Oferty Kurjer Pozn. zdrg 41 329

7. SPRZEDAŻE

Księgarnia Katolicka
Podgórna 10a. — Skargowskie Pokłosie 1,50 Duszpasterstwo Skargi 5,— Działalność Piotra Skargi 2,— Nr 19 555

Protos
elektryczny odkurzacz nowy tanio sprzedam. Półwiejska 12, m. 5. zdr 40 274

Wyborowe
Pączki
domowe dr 3530
Łowiczanka
Al. Marcinkowskiego 21
2533

Księgarnia Katolicka
Podgórna. — Szlakiem Ks. Skargi 25 groszy; Ku czci Ks. Skargi 40 groszy; Działalność Ks. Skargi 2,— Nr. 19 556

Skład węgli
konia, wozy. Ewangelicka 1. zdr 41 293

Fryzjernię
ruchliwy punkt, jasny lokal — sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 41 084

Sprzedam
restaurację zaraz 800 zł. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 077

Kawiarnię
centrum dobre położenie, piec cukierniczy sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 41 076

23. ROZMAITE

Futra
wykonuje wszelkie przeróbki, modernizacje, tanio. Mikołajczak — Ratajczaka 33 zdr 41 251

Znana
Adarelli przepowiada
z krrt Braminów - ręki. Przyjmuje do 9 wieczór Podgórna 13 mieszkanie 10. p 4137

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Pracowita
uczciwa szuka posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 111

W lepszym
domu poszukuje posady uczciwa, pracowita z dobrem gotowaniem od 1. 12. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 162

Kucharka
uczciwa, czysta, pracowita, zna wszelkie prace domowe, pragnie objąć posadę od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 966

Gosposia
młoda inteligentna, znająca na wskroś gospodarstwo domowe — przyjmie posadę u samotnej osoby. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 140

Dziewczyna
uczciwa z dobremi świadectwami poszukuje posady w lepszym domu. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 128

Gosposia - służąca
samodzielna, uczciwa szuka posady w lepszym domu ewentl. własną pościel. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 508

Kucharka
przychodnia starsza, — dobremi poleceniami do wszelkich prac domowych szuka zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 005

b) Inni

Fryzjerka
z trwałą wodną żelazkową ondulacją poszukuje posady zaraz. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 40 887

Bilansista
rutynowany, prowadzi księgowość godzinowo już za 20 zł miesięcznie — poszukuje posady. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 34 537

Stangret
szuka posadę, znający leczenie koni. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 905

Ogrodnik
szuka posady na majątku. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 898

Lat 17
pragnie wyuczyć się cukiernictwa w większej firmie. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 014

Panienka
sumienna, uczciwa młoda poszukuje posady w piekarni lub w składzie kolonjalnym. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 186

Fryzjer
damsko - męski, szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 050

Ekspedjentka
szuka posady zaraz lub 1 w składzie towarów krótkich, zna język polski i niemiecki. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 948

Krawcowa
wróciła zagranicy — praca wykwintna po domach. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 064

Student
III roku prawa poszukuje stałej posady w kancelarji adwokackiej lub notarjalnej w Poznaniu lub pobliskiej prowincji. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 087

Krawcowa
bardzo eleganckim szyciem szuka posady w dom. Oferty Kurjer Poznański zdg 41 158

Gorzelany
kawaler poszukuje posady na kampanję. Oferty Kurjer Pozn. ng 19 888

29. ROZRYWKA

„Kapelusz"
modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich, 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 35 552

Przedpłata na miesiąc grudzień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20 w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45 wieksze dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk.) (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149.